

# Echo Warki



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

NASZA GAZETA W INTERNECIE ! Adres – <http://www.warka.pl>



## W numerze:

\*\*\*

Z dziejów okupacji niemieckiej w Warce

\*\*\*

Stanisław August Poniatowski w Warce -  
wg I. J. Kraszewskiego

\*\*\*

Wspomnienie o Jakubie Sieradzanie

\*\*\*

„Krzaki i ptaki” - przyjezdni a tubylcy.

\*\*\*

„Pejzaże wyobraźni” - o twórczości Ra-  
fała Olbińskiego

\*\*\*

O uwłaszczeniu - rys historyczny

\*\*\*

Konflikt wokół Muzeum Historii Warki -  
szanse rozwiązania

\*\*\*

Prof. Charles F. Merbs z Arizony w  
warszawskim Muzeum

\*\*\*

Dar dr Bogumiła Skolimowskiego

\*\*\*

Przywróćmy kolumnadę parku na Wini-  
arach - apel do społeczeństwa Warki

\*\*\*

Szkoła Mistrzostwa Sportowego Polskie-  
go Związku Koszykówki w Warce

\*\*\*

Ekologia w Warce - Winiarach  
A. D. 1932

## 1 września 1939 w Warce



Wiktor Krawczyk /1899-1956/

Sierpień 1939 roku obfitował w wyda-  
rzenia, które wyraźnie znamionowały  
nadchodzącą wojnę z Niemcami.

Ludność Warki zdawała sobie sprawę z  
powagi sytuacji politycznej, ale ludzono  
się jeszcze, że wojnę da się zażegnać,  
lub że wybuchnie później. Widocznie  
podświadomie wyczuwano nieszczęścia,  
które miały spaść na Warkę i na cały  
kraj. Duch jednak był dobry, zaciętość  
na odwiecznego wroga wielka i bez  
obawy oczekiwano rozwoju wypadków.  
Liczone też na to, że armia polska po-  
wstrzyma napór Niemców do czasu wy-  
stąpienia zachodnich sprzymierzeńców.

Dnia 1 września, około godziny 9-tej  
ukazały się nad miastem trzy bombowce,  
które na razie przyjęto za własne. Były

to niemieckie samoloty, które idąc na  
niskim pułapie zrzuciły na Warkę  
kilkadziesiąt bomb różnej wielkości  
w okolicy stacji kolejowej, koło mo-  
stów, szkoły i w innych punktach.  
Pierwsze bomby wyrządziły małe  
szkody. Kilku ludzi zostało kontu-  
zjowanych i lekko rannych i parę  
domów nieznacznie uszkodzonych.  
Natomiast Niemcy, strzelając z kara-  
binów maszynowych zabili mieszk-  
kańca Warki Stanisława Polaka.  
Ostrzeliwali tłumy ludności cywilnej  
zgrupowanej na placach i ulicach,  
na szczęście bezskutecznie. Po  
chwilowym oszołomieniu wareszczan-  
ie szybko oswoili się z myślą, że  
wojna się rozpoczęła i rozpoczęli  
przygotowania zapasów żywności  
oraz uszczelniania mieszkań, gdyż  
powszechnie spodziewano się użycia  
przez Niemców gazów bojowych. Na  
stacji kolejowej zorganizowano  
punkt PCK w celu zaopatrywania  
przejeżdżających transportów wojsk.  
Coraz umiejętniej chroniono się  
przed nalotami, które powtarzały się  
co pewien czas nie wyrządzając  
zresztą większych szkód. Przez gło-  
śniki radiowe nadawano alarmy lot-  
nicze, komunikaty i wskazania, aby  
mężczyźni, wojskowi rezerwy wyco-  
fywali się za Wisłę. Po paru dniach  
nie było złudzeń. Niemcy ogrom-  
nymi siłami oskrzydłającymi zbliżali  
się do środka kraju, słabsze ilości-  
owo, a przede wszystkim uzbrojeniem  
wojska polskie w zaciętej obronie  
ustępowały, zadając wrogowi po-  
ważne straty. W dniu 7 września  
wyjechał z miasta Zarząd Miejski.

(fragment Kroniki W. Krawczyka)

# „Krzaki i ptaki”



Spółczesność zurbanizowanych miejscowości składa się z ludności mieszkającej tutaj od pokoleń i elementu przybyłego w wyniku ruchów migracyjnych. Te zjawiska są wyraźnie widoczne w państwach silnie uprzemysłowionych.

W ostatnim wieku wichry historii I a szczególnie II wojny światowej dokonały licznych przemieszczeń na ziemiach polskich, przez które wielokrotnie przetaczał się niszczący walec wojen walczących stron. Z pewnością jedną z takich miejscowości jest Warka, która na przestrzeni swego istnienia doznawała wielu zniszczeń, choćby w ostatniej wojnie światowej. Sami mieszkańcy nakazem władz hitlerowskich zmuszeni byli opuścić to miasto i przesiedlić się do okolicznych miejscowości.

Prawie od 40-tu lat jestem w Warce, tutaj spędziłem większość swego życia. Wydaje mi się, że poznałem historię tego miasta i jego ludzi, obyczaje, gwarę i nawyki. A jednak od czasu do czasu w niektórych środowiskach spotykam się (niekoniecznie robotniczych czy chłopskich) z odczuciem, że jestem tutaj obcy, nie związany z tą ziemią, bowiem nie urodziłem się tutaj. Moi rodzice też nie pochodzą z tych okolic. My wszyscy przybysze w mniemaniu części społeczności wareskiej jesteśmy pogardliwie nazywani przyłotnymi ptakami a nawet przybłędami. Takie określenie jest przykre. A wydawało się, że po tylu latach zasymilowaliśmy się. Nasze rodziny już w trzecim pokoleniu tutaj żyją i pracują.

Zastanawialiśmy się nad tym zjawiskiem, które jest typowe dla środowiska zaściankowego. Ale tutaj w Warce nabiera to specyficznego, negatywnego znaczenia. A przecież Warka prawie od tysiąca lat była otwarta dla przybyszów. Przybywali do tego grodu zakonnicy (Dominikanie, Franciszkanie), mieszczaństwo, kupcy, rzemieślnicy, ludność żydowska, niemiecka a nawet po powstaniu styczniowym ludność rosyjska.

Poszczególne grupy narodowościowe współżyły w miarę zgodnie, bez większych napięć. Może tylko za wyjątkiem sytuacji po powstaniu 1863 roku, kiedy to władze carskie,

chcąc rozbić jedność mieszkańców tego miasta, ukarać i upokorzyć, zsyłały tu na stały pobyt elementy kryminalne. Warecczanie odczuli to zjawisko bardzo niekorzystnie i byli do tej grupy nastawieni wrogo. Po pewnym czasie przybysze widząc niechęć ludności tubylczej opuszczali to miasto.

W czasie II wojny światowej, kiedy warecczanie znaleźli się na wysiedleniu Witold i Edward Grzelewscy napisali pieśń opiewającą piękno rodzinnego miasta, zachęcającą wysiedleńców do powrotu, do odbudowy zrujnowanej Warki.

Po II wojnie światowej w wyniku zmiany granic Polski nastąpiły znaczne przemieszczenia ludności. Z kresów wschodnich, zabranych Polsce układem jałtańskim, przyjeżdżali do Polski centralnej repatrianci. Z Rosji sowieckiej powracali aresztowani i deportowani przez ZSRR Polacy, zasiedlając przede wszystkim ziemie zachodnie i północne. Z Warki i okolicznych wsi już w końcu 1944 roku wyjechali dawno spolonizowani Niemcy. Hitlerowska polityka holokaustu praktycznie całkowicie wytrzebiła ludność żydowską, która w 50% stanowiła społeczność Warki i innych miast II RP.

Warka stopniowo zaludniała się. Przybywali bądź z Polski centralnej bądź z kresów wschodnich grupy Polaków -przecież rekrutujący się z elementu nie przestępczego. Ci nowi przybysze zajmowali niejednokrotnie kierownicze stanowiska w miejscowych fabrykach (FUM, Winiarnia) i innych zakładach pracy. Nauczyciele i dyrektorzy szkół podstawowych i średnich przybywali do Warki z tzw. nakazów pracy.

To oni, ci przybysze, zaczęli nadawać ton i wyraz temu miastu. Przybywali także liczni robotnicy z dalszych i okolicznych miejscowości. Wspólnie z miejscowymi odbudowywali to miasto. Zakładali rodziny, wrastali w to środowisko. Pili przysłowiową wodę z Dziekanki (studni z legendą). I już pozostawali. Choć od czasu do czasu odczuwali swą obcość w tym mieście i raniły ich słowa wypowiedane przez niektórych warecczan: „po co oni tutaj przybyli?”. Historię regionu, kraju, miasta tworzą nie tylko pospolici zjada-

cze chleba, ale przede wszystkim ci, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za rozwój i przyszłość ziemi, na której żyją i pracują bez względu na to czy są przybyszami czy „krzakami”.

Prześledźmy tylko niektóre nazwiska z tych przybyszów, które na trwałe wpisały się w historię tego miasta: ksiądz Marceł Ciemniowski, Stanisław Marcinowski, Jerzy Lubert, Aleksandra Lewandowska, Władysław Janus, Wiktor Krawczyk ... nawet wybitni przedstawiciele orężnego czynu zbrojnego na ziemi polskiej tak jak Kazimierz Pułaski jak wskazują jeszcze do końca nie potwierdzone badania urodził się w Warszawie a nie w Warce. Rynek wareski nosi imię Stefana Czarnieckiego, który przecież nie był warecczaninem. Na błoniach nad Pilicą jest kopiec ku czci rozstrzelanych przywódców partii powstańczej z 1863 roku (Kononowicza i jego towarzyszy). I tak w wielu wypadkach można dociekać i charakteryzować genealogię wielu rodzin wareskich, uzasadniając, że oni bądź ich rodzice byli kiedyś przybyszami.

W moim przekonaniu ważne jest nie miejsce urodzenia danej osoby, ale jakim się jest, co się sobą reprezentuje, jaki wkład wnosi się w rozwój społeczności -lokalnej. Uważam, że przybysze mieszkający w Warce od 20-30 lat winni czuć się pełnoprawnymi mieszkańcami tego miasta. Tubylcy nie powinni zadawać pytań - „dlaczego tutaj przybyliście?”.

Na zakończenie należy stwierdzić, że społeczność Warki jest w zdecydowanej większości tolerancyjna wobec ludzi przybyłych z zewnątrz. Dała tego dowody wobec Żydów, Niemców, Litwinów i innych.

Leon Nawrocki

*„Nowe nastają czasy, niestety, aż nad to prozaiczne czasy: jakiś wewnętrzny niepokój trawi społeczeństwo ludzkie i odwraca je od rzeczy idealnych i podnioslejszych ku rzeczom poziomym, materialnym i ziemskim”*

ks. Marceł Ciemniowski,  
Dzieje Warki

# Wspomnienie o Jakubie Sieradzanie



*Jakub Sieradzan (1894-1968)*

Urodził się 11 lipca 1894 roku we wsi Bończa niedaleko Warki jako jedno z pięciorga rodzeństwa w chłopskiej rodzinie Sieradzanów. Szesnastoletni, ambitny chłopak nie widział dla siebie miejsca i perspektyw na lepsze życie w domu rodzinnym; postanowił usamodzielnic się i zdobyć zawód w Warszawie. Początkowo był gońcem w prywatnych firmach, a każdy zrobiony grosz starał się zaoszczędzić na naukę zawodu. Postanowił zostać szewcem i równocześnie ukończyć siedmioklasową szkołę powszechną. Tak też się stało.

W 1915 roku, po śmierci matki, powraca do domu rodzinnego. Pomaga ojcu w gospodarstwie, jednocześnie podejmuje pracę w swoim zawodzie. Dzięki wrodzonej aktywności i pasji społecznikowskiej nawiązuje kontakty z wiejską młodzieżą - organizuje wieczornicę, spotkania i już wkrótce udaje mu się skupić wokół siebie sporo młodych ludzi.

Często odwiedza Warkę, skupione tu instytucje i urzędy. Stwierdza, że to historyczne miasteczko stwarza mu lepsze szanse na przyszłość w odniesieniu do wykonywanego zawodu i pracy społecznej.

Wkrótce żeni się z Anną Gabler. Początkowo zamieszkali na ulicy Piekarskiej (obecna Lotników). Jakub Sieradzan zdobywa dalsze stopnie wtajemniczenia zawodowego: 17 grudnia 1923 roku otrzymuje dyplom mistrza w zawodzie, w którym Urząd Starszych Zgromadzenia w Warce

stwierdza, że został on "uznany i do osobistej Księgi Mistrzów zapisany"...

Zaszczytny, historyczny warcki zawód znalazł godnego kontynuatora. Mam przed sobą ten szacowny dokument: pomimo upływu czasu nie stracił swojej barwy i powagi.

Działalność jego trwa w okresie okupacji. Wrodzona wrażliwość i serce orwane na ludzką krzywdę i niedolę nie pozwalają mu być biernym obserwatorem tamtej strasznej rzeczywistości.

Po wojnie energicznie przystępuje do reaktywowania cechu szewskiego w Warce. Podejmuje np. energiczne poszukiwania sztandaru cechowego, zaginionego w czasie działań wojennych. Pamiętam, jaką radość sprawiło mu lakoniczne zawiadomienie z Warszawy o jego odnalezieniu! Często powtarzał: "praca społeczna i codzienne w niej uczestnictwo to największa moja satysfakcja osobista". Całym swoim życiem udowodnił prawdziwość tych słów.

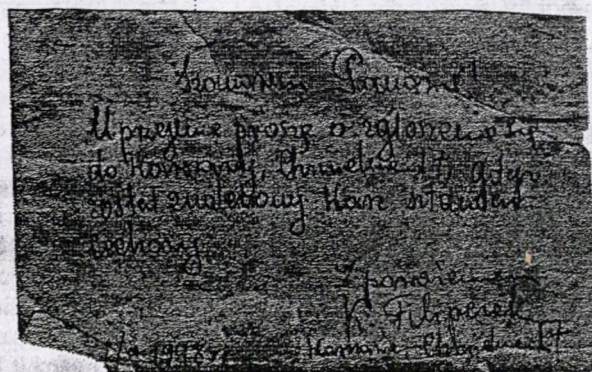
Dziś, pisząc to wspomnienie o Jakubie Sieradzanie zastanawiam się, czy decyzja, którą podjął niegdyś a dotyczyła ona przysposobienia obcego w końcu dziecka nie była sprawą jego liłościwego serca i ciągłej dążności do pomagania innym... Pamiętam budynek więzienny na ulicy Rakowieckiej i ciemną czelusć jego podwórka, pamiętam ciepłą wyciągniętą w moim kierunku rękę starszego, wąsatego pana w dużym futrze. Tą ręką początkowo jak gdyby chciał mnie oblaskawić - byłam już wówczas praktycznie sierotą. Ojciec wywieziony do Oświęcimia, mama Ludwika Horecka 9 kwietnia 1944 roku aresztowana przez gestapo i wywieziona na Pawiak. Anna i Jakub Sieradzanowie podjęli decyzję o przysposobieniu mnie właściwie bez namysłu: przycgarnęli mnie do siebie... i w końcu pokochali. Wiem to na pewno. Wspomnienie o nich towarzyszyć mi będzie do końca mojego życia - Jakub zmarł 25 grudnia 1968 roku, nie żyje również Anna.

I to wspomnienie to w tej chwili jedyna rzecz, którą mogę przekazać naszemu miastu jako dowód pamięci i wdzięczności za wszystko co wyświadczyli jemu i mnie Anna i Jakub Sieradzanowie.

wspomnienia snuła:

córka Anny i Jakuba Sieradzanów

*Krystyna Maria Horecka.*



# Król Stanisław August Poniatowski w Warce

Fragmety książki J. I. Kraszewskiego „Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787 podług listów Kazimierza Konstantego hr. De Bról Platera, starosty inflanckiego”.

**W** piątek d. 23 Lutego 1787 r., zdawna uprojektowana podróż królewska dla widzenia się z Cesarzową Rosyjską Katarzyną II przysłała narzeczcie do skutku. Ale dla pory zimowej zaraz na wstępie zmienić musiano oznaczoną wprzód drogę na Mniszów, gdzie dla wylewu Pilicy przeprawa była trudna - zwrócono więc trakt na Warcę ...

... Z Góry do Warki rachowano mil trzy, ale te udało się przebiec w dwóch godzinach i o trzeciej z południa stanął tu N. Pan przyjęty na pierwszym noclegu otwartem sercem przez Jmpana Staniszewskiego tradycyjnego dzierżawcę starostwa Wareckiego, będącego pod dożywociem pani Puławskiej wdowy po niegdy sławnym regimentarzu konfederacji Barskiej, a matki zabitego w Ameryce Puławskiego.

Rozpoczął się tu szereg tych uroczystych przyjęć, jakie króla wszędzie po drodze spotykać miały, wyszły naprzeciw cechy z chorągwiami i kotłami, strzelano na vivat z moździerzy i pozdrawiano tłumami okrzyki. Dwór starościński przeznaczony został dla króla, a obiad w nim znaleziono wcześniej przygotowany, do którego zasiadli, król, hetman polny litewski, książę Józef Poniatowski, ks. biskup Naruszewicz, generał - lejtnant Komarzewski, Szydłowski starosta Mielnicki, hr. Plater, adjutant deżurny Byśzowski półkownik i doktor Bekler.

Po obiedzie i po kawie wzięto się do gazet ostatniej poczty Bareńskich i Lejdejskich, które hr. Plater czytał naprzód głośno N. Panu, Hamburgskie zaś d-r Bekler, po czym towarzysze podróży rozkwaterowani dosyć daleko od dworu w miasteczku i klasztorze KKs. Franciszkanów, piechotą do mieszkań swoich, nagotowanych dla nich przez stanowniczego p. Szuszkowskiego udali się. Szczęściem przebrnąwszy dobry kawał po śniegu, znaleźli kwatery ciepłe i zaciszne, a łóżka i pościelenie przez ludzi własnych przyrządzone, i gdyby nie zapowiedziane ranne wstanie na godzinę czwartą, mogliby dobrze wypocząć. Ale że ekipaże o godzinie szóstej zrana wychodzić miały na zajutrz dla



przeprawienia się przodem przez Pilicę, mostem na prędcie we dwa dni pobudowanym *ad hoc*; musiano więc zapowiedzieć wstanie wczesne o godzinie czwartej, i upakowanie rzeczy, a strach ten wszystkich zaraz do łózek napędził.

W Warce p. Staniszewski przez mały czas pobytu podróżnych, czuwał nad ich wygodami, a przy wyruszeniu nazajutrz d. 24 w sobotę i przeprawie przez Pilicę, szeroko po płaskich brzegach rozlaną, i w części zamarłą, dołożył starań o bezpieczeństwo powozów i ludzi. Pomimo to jednak na samym wstępie zdarzył się mały przyrządek, który, że samego króla dotknął, wielkiego narobił hałasu i dziwnie

był zaraz tłumaczony.... Zaraz też w piątek po obiedzie kuchenne powozy i bramkarty z stanowniczym i furjerem zostały wyprawione do Kozienic, a towarzyszym podróży zapowiedziano, aby o czwartej ruszyli się rano dla porządnego przebycia Pilicy, wprzód nimby N. Pan na końcu, swoim powozem przeprowadził. Ale choć godzina była oznaczona i rozkazy wydane, nim się zabrano do drogi, nim upakowano, zamiast o czwartej, ledwie o pół do siódmej zaczęto się ruszać ... około godziny ósmej dla ułatwienia przejazdu N. Pana polecono biskupowi Naruszewiczowi, księciu Józefowi i hr. Platerowi wsiąść do karety królewskiej i ruszyć, potem i inni podróżni

przeprawili się także. Hetman tylko Tyszkiewicz i generał Komarzewski zostali przy królu dążącym w rezerwie do przewozu.

Ułożono to w ten sposób dla tego, ażeby N. Pan wszystkich towarzyszków i swoją karety znalazł gotową na drugim brzegu i bez mitręgi mógł w dalszą zabrać się drogę. Lubo Pilica na staje i więcej z każdego brzegu po polach i łąkach rozlaną była, staraniem jednak p. Staniszewskiego na dołach porobiono mostki, na błotnistych miejscach zahaty, a na twardszych znaki któredy jechać było można, ażeby do samej Pilicy i za nią, na wznioślejsze nie zalane pagórki się dostać. Powozy wszystkie przebyły rzekę i zalewy najszcześliwiej. Na drugim brzegu już towarzysze podróży N. Pana spokojnie oczekiwali na króla i ujrzeli naprzód eskortę jego, która ich zawiadomiła, że się zaczął przeprawić.

Blizko już karczmy przez dolinę wodą zalaną idące powozy wszystkie w jednym miejscu nieco się na bok pochylały; - powstała ztąd obawa,

żeby powóz królewski nie wyrwał się, lubo się to żadnemu nie trafiło, a Szydłowski starosta Mielnicki i kilku innych poszli przodem pieszo po zamrzniętych lodach aż do króla zjeżdżającego już z przewozu i uwiadomili go o bezpiecznym przejściu, namawiając, żeby piechotą z nimi przebył ten kawałek. Król łatwo dając się namówić wysiadł z karety i dał się prowadzić drożyną po lodzie już im znajomą. Reszta osób pozostała w karczmie na drugiej stronie, niezmiernie zdziwiona została, gdy ujrzala osobno przyjeżdżającą karety, a N. Pana idącego pieszo bokami. Plater i inni zobaczywszy to hurmem pospieszili na brzeg brodu, ćwierć staj od brzegu rozciągającego się do samej karczmy. Gdy już o cztery tylko sążnie od siebie oddalonego króla chcieli powitać i przebytej szczęśliwie pierwszej przeprawy mu powinszować, niespodzianie pod idącymi łód się załamał, nie głębiej wprowadzie jak po kolana, ale w pierwszej chwili przerazili się tem wszyscy. Szydłowski i Byszewski pochwycili natychmiast króla po

pierwszem zapadnięciu, ale znać cały ten kawał lodu był słabszy, bo parę kroków uszedłszy ledwie, powtórnie król zapadł. Poskoczyli hajducy i co żyło na brzegu, i na rękach już prawie wynieśli króla, który prosto poszedł do karczmy dla przebrania się od stóp do głów, gdyż był cały zmoczony.

Pierwszy raz się załamawszy, z przestrachu N. Pan nie poczuł, że dobywając się na lód, o brzegi jego ostre uderzył się tak nogą, iż w miejscu tem okazały się kontuzje i narzniętości; przy przezuwaniu jednak d-r Bekler poradził na to, postrzegłszy sińce, przyłożeniem wody Goulard'a, przemysł miejsca uderzone, a że zmokłych ze wszystkim zimowych butów tak prędko osuszyć nie było można, innych zaś nie było, bo garderoba przodem wyszła, wzięwszy tylko berlacze król z wesolą myślą siadł do powozu i nogi od chłodu obwarowawszy jeszcze workiem, ruszył ztąd na reszcie o pół do dziesiątej.

*Do druku podał*

*Zdzisław Szelağ*

# Poniatowski a Pułascy



*Herb Pułaskich - Ślepowron.*

1. Starosta warecki, Józef Pułaski wraz z trzema synami uczestniczył w elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego i na niego oddał swój głos. Zrobił to bez przekonania, w związku z utratą wszelkich wpływów przez stronnictwo saskie, z którego polityką identyfikował się poprzednio. Z królem i jego obozem zrywa w 1767 roku stając wśród radomskich konfederatów, a w rok później - barskich

2. Drugiego listopada 1771 dochodzi do nieudanej akcji porwania Stanisława Augusta, która obciąża Kazimierza Pułaskiego jako współorganizatora.

Łagodny zazwyczaj Stanisław August Poniatowski ściga Pułaskiego z nieubłaganą konsekwencją a nawet mściwością. Prawdopodobnie to za jego namową sejm oskarża Kazimierza Pułaskiego o zamiar królobójstwa, a cała sprawa przybiera rozmiary prowokacji o zasięgu międzynarodowym, wymierzonej przeciwko Konfederacji Barskiej. Katarzyna II, która pertraktowała już z dworami w sprawie rozbioru „pogrążonej w anarchii Rzeczypospolitej” odwołała się do solidarności ludzi zasiadających na tronach ówczesnej Europy. Zrozpaczony Pułaski chwyta za pióro i próbuje oczyścić się z zarzutu królobójstwa - niestety bezskutecznie. Proces przeciwko zamachowcom kończy się zaocznym skazaniem K. Pułaskiego na karę śmierci przez ścięcie.

3. Po wyjeździe brata do Ameryki Antoni Pułaski podejmuje liczne pró-

by odzyskania sympatii Stanisława Augusta, m. in. organizując słynne imieniny króla w Warce w 1776 roku. W 1793 roku na skutek jego starań sejm uchwala kasację wyroku na Kazimierza Pułaskiego.

A. K.



*Herb Stanisława Augusta Poniatowskiego - Ciołek..*

Wydarzeniem roku w Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego będzie wystawa prac Rafała Olbińskiego. Mieszkańcy Warki znają i pamiętają plakat Rafała Olbińskiego „Warka miasto Pułaskiego”, w wersji polskiej i angielskiej. Artysta zgodził się na pokazanie swoich prac w Warce. Otwarcie wystawy odbędzie się w Dniu Pułaskiego 12 października br.

redakcja

## „Pejzaże wyobraźni” Rafała Olbińskiego



*Jeden z plakatów Rafała Olbińskiego*

Rafał Olbiński jest polskim malarzem, grafikiem i ilustratorem od blisko 20 lat mieszkającym i tworzącym w Nowym Jorku. Artysta urodził się 21 lutego 1945 roku w Kielcach. W 1969 roku ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Architekci pozostają jednak nieustannie zawieszonymi między wyobraźnią a rzeczywistością. Olbiński wybrał wyobraźnię, porzucił więc architekturę i zajął się projektowaniem plakatów, okładek płyt, brał udział w wielu konkursach

plastycznych. Rozpoczął pracę w miesięczniku „Jazz Forum” tworząc szatę graficzną tego pisma. Jego ówczesna twórczość stale związana była z jazzem. Miał kilka wystaw w Polsce - m. in. w Galerii Polskiego Plakatu Współczesnego w Warszawie, w Klubie „Akwarium”.

W 1981 roku po raz trzeci przyjechał do Nowego Jorku gdzie zorganizowano mu wystawę plakatów jazzowych w Polsko-Amerykańskim Instytucie Naukowym. Można by powiedzieć - do trzech razy Sztuka.

W Polsce wprowadzony został bowiem stan wojenny i, jak wielu Polaków, Olbiński musiał dokonać wyboru. Ponownie postawił na wyobraźnię rozpoczynając artystyczną drogę w „Wielkim Jabłku”. Zadebiutował na łamach tygodnika „Psychology Today”, wkrótce jego ilustracje zaczęły ukazywać się w takich czasopiśmie jak: „Newsweek”, „Time”, „BusinessWeek”, „The New York Times”, „Atlantic Monthly”, „Payboy”, „New Yorker”, „Omni”. Dzisiaj należy do grona najbardziej cenionych ilustratorów. Plakaty operowe Olbińskiego tworzone przez wiele lat dla New York City Opera nadały jej oryginalną, jednolitą oprawę plastyczną. Chociaż doskonale spełniają swą informacyjną funkcję plakatu, to ich oryginalność pozwoliła im oderwać się od murów opery i zaistnieć w charakterze samodzielnych dzieł sztuki.

Jest laureatem ponad 100 prestiżowych nagród, wśród nich nagrody za Najbardziej Pamiętny Plakat Świata - Prix Savignac w 1994 roku. Rok później burmistrz Nowego Jorku rozstrzygnął konkurs pt. „Nowy Jork stolicą świata”. Do konkursu zaproszono 13 grafików, jednak to plakat Olbińskiego został plastyczną wizytówką tego miasta. Jego prace znajdują się m. in. w zbiorach Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku, Congress Print Collection w Waszyngtonie, Cornege Foundation w Nowym Jorku, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Muzeum Izraelskim w Jerozolimie oraz wielu prywatnych kolekcjach Stanach Zjednoczonych, Japonii, Niemczech, Belgii, Australii, Polsce. Twórczość polskiego malarza omawiana była w takich publikacjach, jak „Communication Art.”, „Idea”, „Print Magazine”, „Word and I”. Ostatnio artysta zajmuje się malarstwem sztalugowym. Związany jest z nowojorską Nahan Gallery, wystawiał swoje prace w Nowym Jorku, Chicago, Tokio, Paryżu, Buenos Aires, Antwerpii, a w grudniu

1997 roku w Galerii 1 Katolickiego uniwersytetu Lubelskiego można było obejrzeć pierwszą od wielu lat wystawę plakatów Olbińskiego w Polsce.

Olbiński często inspiruje się poezją, muzyką. Spójny język plastyczny buduje wykorzystując kilka ulubionych motywów, tj. obłoki, ptaki, drzewa, zasłony, skalne urwiska. Zestawia je w zaskakujący sposób, bawiąc się nimi, nadając im nowe znaczenie. Także poprzez tytuły prac artysta stwarza widzowi nowe możliwości interpretacji, nieoczekiwanych skojarzeń, Jego obrazy pełne są poetyckiego humoru, prowokuje widza do gry wyobraźni, zawierają element niespodzianki. Uważny jest za współczesnego surrealistę, a jego styl często porównywany jest do

malarstwa Rene Magritte'a. Ale Magritte wychodził z założenia, że sztuka nie powinna wyrażać żadnych uczuć, emocji, natomiast twórczość Olbińskiego opiera się na ludzkich emocjach, uczuciach, snach. Jego obrazy zbudowane są na anegdocie opowiadają jakąś historię, jak ta o pięknej Tulipie z opowiadania Johna Grucna, a czasem same kuszą do dopisania dalszego ciągu intrygującej historii przedstawionej na obrazie. Poetyckie malarstwo Olbińskiego przedstawia magiczny świat ludzkich marzeń. Często ten sam motyw powtarza się na różnych obrazach, ale już w innej rzeczywistości, przebrany w inny „kostium”. Dzięki temu obrazy wydają się wzajemnie przenikać, podobnie do przepływających snów. Skąd bierze się takie bogactwo wy-

obraźni? Jak twierdzi sam artysta wiele zależy od tego ile mamy w dzieciństwie okazji do marzeń, jak często ze świata realnego uciekamy w baśniowy, nierzeczywisty. To wtedy ładujemy sobie „akumulatory” naszej wrażliwości, z których czerpiemy przez całe dorosłe życie. Olbiński budował swój świat na mitologii, poezji, rodzinnym teatrze...

Pisarka Eva Hoffman określiła jego obrazy jako „pejzaże wyobraźni”. Aby znaleźć się wśród tych niezwykłych krajobrazów, wystarczy przejść przez białe drzwi wyrastające nagle wśród drzew. Rafał Olbiński zostawił je uchylone.

Izabela Szczepińska  
Lublin, KUL

*W następnym numerze wywiad z Rafałem Olbińskim.*

## Z ostatniej chwili:

14 sierpnia br. dr Bogumił Skolimowski z Zastróża podarował dla Muzeum w Warce rzeźbę Barbary Zbroźny. Jest to ok. 50 cm wysokości głowa portretowa. Rzeźba stanie na tarasie Muzeum.

**Barbara Zbroźna** - rzeźbiarka ur. w Lublinie, na stałe mieszka w Warszawie. W latach 1945-47 studiowała rzeźbę w krakowskiej ASP u prof. X. Dunikowskiego, a następnie w latach 1947-50 w warszawskiej ASP u prof. F. Strykiewicza. W latach 1947-51 brała udział w pracach nad rekonstrukcją zabytkowych rzeźb Warszawy, zniszczonych przez wojnę. Jest autorką wielu znanych pomników, m. in. Pomnika Mikołaja Reja w Nagłowicach (1969); wielu pomników na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, m. in. X. Dunikowskiego, J. Kurlandzkiego, A. Munka, K. Irzykowskiego.

Pokazywała swoje prace na wielu wystawach w kraju i za granicą. Tworzy przede wszystkim rzeźbę figuratywną. Częstym tematem w jej twórczości jest portret.

Rzeźba podarowana dla naszego Muzeum pochodzi z początków drogi artystycznej Barbary Zbroźny.

Zespół pracowniczy Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego składa serdeczne podziękowanie dr Bogumiłowi Skolimowskiemu za wzbogacenie skromnej kolekcji rzeźby współcze-

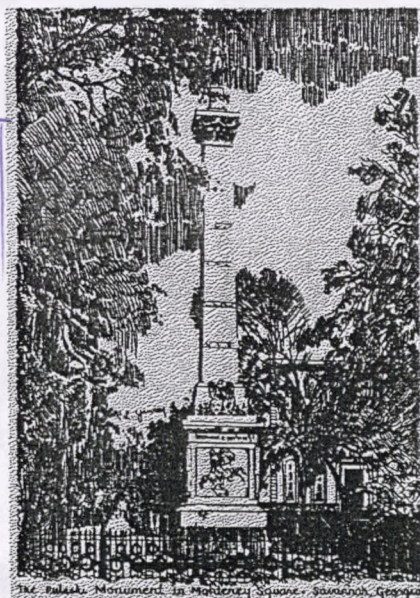
snej. Gest ten na pewno nigdy nie zostanie zapomniany i na zawsze zapisze się w historii kolekcjonerstwa tutejszego Muzeum.

\*\*\*

21 sierpnia Muzeum m. Kazimierza Pułaskiego odwiedził Prof. Charles F. Merbs z USA. Profesor jest antropologiem, pracuje na Wydziale Antropologii Arizona State University. Został zaproszony do badań nad domniemanymi szczątkami ciała Kazimierza Pułaskiego spod pomnika w Savannah. Współpracuje z dr Karen Burns. We wrześniu br. pobiorą próbki szczątków Teresy Witkowskiej (pochowanej w Promnej) w celu porównania ze szczątkami z Savannah. Przypominamy, iż była ona wnuczką siostry Kazimierza Pułaskiego - Joanny Pułaskiej. Ostateczne wyniki badań będą znane pod koniec br.

Profesor Merbs badał już szczątki w Savannah. Zwrócił szczególną uwagę na czaszkę, na której odnalazł poprzeczną rysę jakby od uderzenia szabłą. Materiał badawczy będzie pobrany z miążgi zębów, które są dobrze zachowane.

Profesor twierdzi, iż chciałby, aby badania nad domniemanym ciałem Pułaskiego potwierdziły się, ale na razie jest bardzo ostrożny, gdyż może to być inny żołnierz - Polak. Dowiedzieliśmy się, że w tradycji rodzinnej



*Pomnik Kazimierza Pułaskiego w Savannah, rysunek L. Yancey.*

Profesora także widnieli Pułascy, gdyż jego prababka nazywała się Pułaski. Przed dziesięć laty jego matka zwiędła nasze Muzeum. Byli tu także: wujek i siostra. Słyszał wielokrotnie o miasteczku Warka, ale nigdy nie pomyślał, że znajdzie się tutaj w takich okolicznościach. Jest dumny, że może uczestniczyć w tych badaniach.

I. S.

# Muzeum Historii Warki ... i co dalej?

W związku z licznymi pytaniami naszych Czytelników (w szczególności M. J. z Warki, M. J. z Pionek oraz pedagogów i młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 215 z Warszawy im. Piotra Wysockiego) w sprawie przedłużającego się zamknięcia Muzeum Historii Warki pragniemy przekazać informacje o aktualnej sytuacji prawnej tego obiektu i możliwościach wznowienia działalności działu regionalnego Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce.

Dworek przy ulicy Długiej 5 został wybudowany w I-jej połowie XIX wieku i jest jednym z przykładów architektury małomiasteczkowej tego okresu. Jako obiekt zabytkowy został umieszczony w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, a także w Wykazie Muzeów w Polsce. Był jednym z niewielu budynków ocalałych, chociaż zniszczonych w wyniku działań w okresie II wojny światowej. Dziesiątka zniszczenia dopełniła późniejsza eksploatacja obiektu, bez przeprowadzania niezbędnych, okresowych remon-

tów. Dopiero w 1985 roku staraniem dyrekcji Muzeum im. K. Pułaskiego dworek został wyremontowany i przywrócony do dawnego, historycznego wyglądu. Zarządzeniem Wojewody Radomskiego Nr 7/87 z dnia 8 lutego 1987 roku umieszczono w nim dział historyczny Muzeum im. K. Pułaskiego pod nazwą Muzeum Historii Warki.

W pięciu salach wystawowych wyeksponowano historię miasta i okolic. Zbiory ikonograficzne, mapy, dokumenty, rzemiosło artystyczne przypominają czasy „potopu” szwedzkiego i postać hetmana Stefana Czarnieckiego, dzieje powstań narodowych: insurrekcji kościuszkowskiej i powstania styczniowego. Dwie sale poświęcono wielkim warchoczanom: Piotrowi Wysockiemu i Władysławowi Matlakowskiemu. Dużym powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży szkolnej cieszy się kolekcja 105 gablot zawierających samoloty i uzbrojenie XX wieku. W ciągu minionych lat zorganizowano tu wiele lekcji muzealnych dla dzieci i

młodzieży szkolnej z Warki i sąsiednich gmin. Popularnością cieszyły się wystawy przyrodnicze zorganizowane przy współpracy z Muzeum Jeździectwa i Łowiectwa w Warszawie.

Kilka tygodni przed zamknięciem Muzeum Historii Warki jeden z warchoczkich pedagogów napisał w księdze pamiątkowej: „Serdecznie dziękuję za organizowanie ciekawych lekcji dotyczących historii Polski oraz przekazanie informacji o eksponatach w Muzeum”, Muzeum Historii Warki, 8 XI 1996 r.”

Już w początkach 1996 roku samorząd Warki podjął działania zmierzające do zlikwidowania MHW. Dnia 10 lutego 1997 roku Zarządzeniem Nr 7 Wojewody Radomskiego z dnia 7.02.1997 Muzeum Historii Warki zamknięto „w związku z mającą nastąpić komunalizacją obiektu zajmowanego dotychczas przez dział historyczny” ...

Zrozumiałym jest, że dyrektor i pracownicy podjęli akcję zmierzającą do zatrzymania likwidacji placówki.



Dworek przed remontem - styczeń 1984





*i w styczniu 1997*

a wszystkie te działania zbiegły się z uroczystości obchodzoną jubileuszem XXX-lecia Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego! Zawrzała prasa, napłynęło wiele wypowiedzi w tej sprawie. Wojewódzki Konserwator Zabytków (pismo WKZ - Ra/LZN/359/96) napisał: „stanowczo popieramy dotychczasowego użytkownika obiektu, tj. Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce w jego staraniach o pozostanie w obecnej siedzibie (...). Funkcjonowanie obiektu zabytkowego, jako usługi kultury, będącej dobrem społecznym jest, z punktu widzenia WKZ najważniejszym sposobem jego wykorzystania. Niepewny los zgromadzonych w Muzeum eksponatów, związany z ewentualną zmianą użytkownika i właściciela dworku budzi niepokój służb konserwatorskich. W obecnej sytuacji ekonomicznej, przy skromnych możliwościach finansowych instytucji związanych z kulturą, znalezienie nowej właściwej siedziby dla Muzeum byłoby bardzo trudne lub nawet wręcz niemożliwe”.

Podobne zdanie w tej sprawie przedstawił prof. dr hab. Tadeusz Polak, ówczesny Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Wizytacja, którą polecił przeprowadzić specjalistom z Ministerstwa K i S

wykazała, iż „zbiory muzealne są należycie zabezpieczone, staraniem dyrekcji Muzeum”. Jego zdaniem „istnieje możliwość przekazania na rzecz władz komunalnych budynku zlikwidowanego oddziału pod warunkiem zapewnienia należytej realizacji podstawowej funkcji Muzeum, jaką jest ochrona i upowszechnianie posiadanych muzealiów. Warunki te mogą być spełnione poprzez przekazanie na rzecz Muzeum budynku dawnej stodoły, wchodzącej w skład historycznego zespołu dworskiego. (...) Przekazanie jej przez Pana Wojewodę na rzecz Muzeum w Warce oraz zapewnienie finansowania remontu tego budynku pozwoli zrealizować zamierzenia władz lokalnych bez stwarzania zagrożeń dla zbiorów publicznych”.

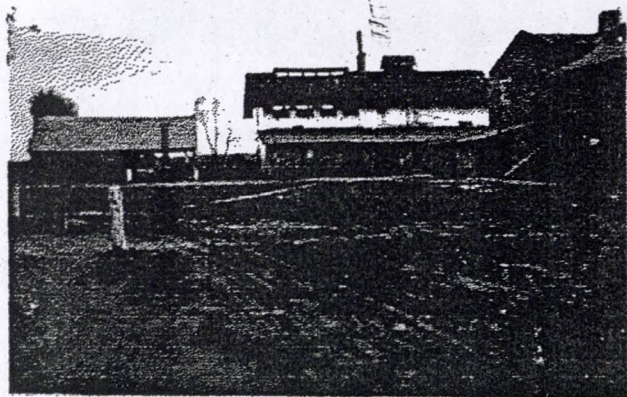
Takie rozwiązanie sugerował również zespół pracowników Muzeum. Niestety, nasza propozycja nie znalazła uznania z powodów finansowych. Dział historyczny naszego Muzeum - pomimo zamknięcia - prowadzi nadal systematyczną działalność w sferze dokumentowania i eksponowania dziejów miasta i regionu, np. ubiegłoroczna wystawa poświęcona Piotrowi Wysockiemu, która z dużym powodzeniem pokazana była w Warszawie, w Podchorążówce. W związku z przy-

padającą za rok 50-tą rocznicą śmierci Marii Komornickiej ten sam dział przygotowuje ekspozycję biograficzną jej poświęconą. Planuje się uroczystości poświęcone pamięci Władysława Matlakowskiego i wystawę monograficzną Dzieje rzemiosła wareckiego... Z innych interesujących zamierzeń warto wymienić projekt zorganizowania wokół dworku na ulicy Długiej ogrodu ekologicznego ze stałą ekspozycją rzeźby plenerowej. Jesteśmy głęboko przeświadczeni o celowości tego zadania. Warka jest miastem „kamiennym” i powstanie enklawy zieleni w jej centrum byłoby powitane przez warecczan z życzliwością i aplauzem.

Reasumując, Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego może i chce efektywnie pracować na rzecz miasta i regionu. Warunkiem prawidłowej pracy jest przywrócenie statusu prawnego sprzed 7 lutego 1997 roku. W tej sytuacji Muzeum liczy na obiektywizm i życzliwość przyszłych władz samorządowych.

*A. K., I. S., J. K.*

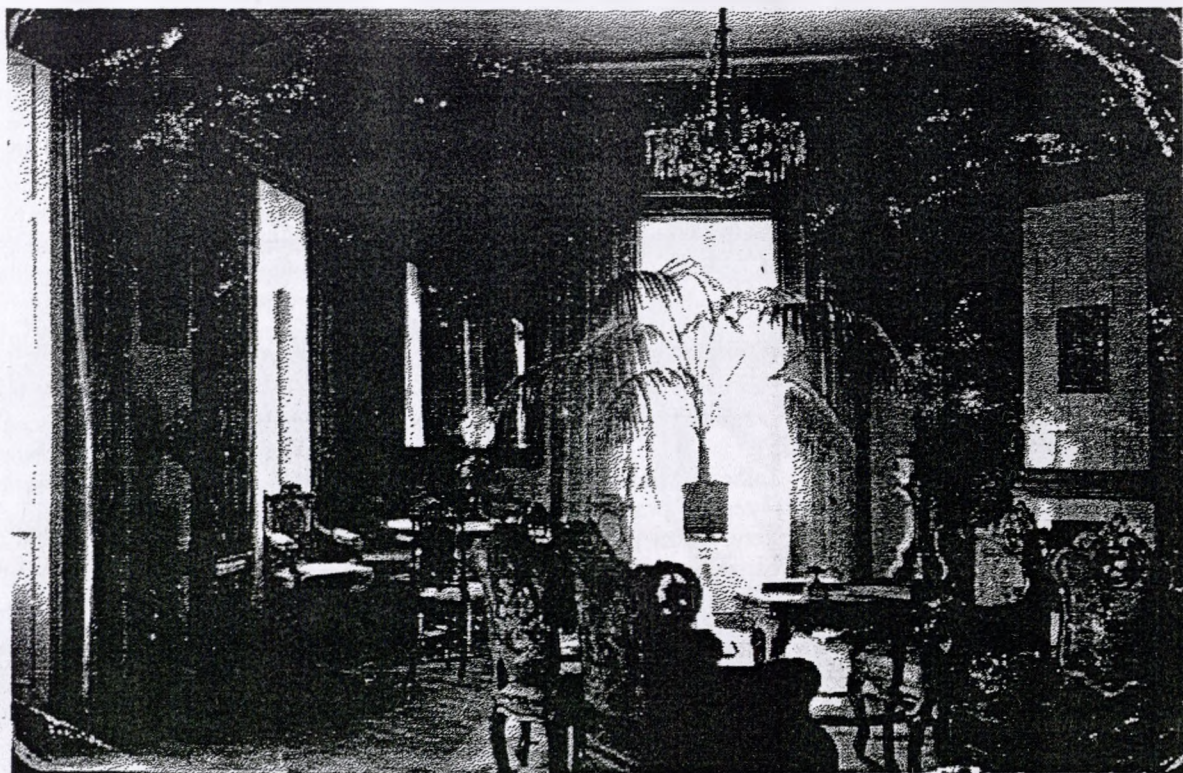
# Warka na starej fotografii



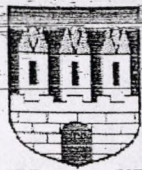
*Zabudowania browaru Dąbskich na Winiarach, 1938 r.  
Fotografia z archiwum rodzinnego Dąbskich.*



*Wacław Godziemba hr. Dąbski - ostatni właściciel  
majątku Winiary.*



*Salon w pałacu na Winiarach 1938 r.*



# Uwłaszczenie wczoraj czyli rys historyczny

W historii Polski uwłaszczenie obok konkretnych działań gospodarczych miało swój podtekst polityczny.

W roku 1811 w zborze pruskim przeprowadzono uwłaszczenie nadając chłopom ziemię przez nich użytkowaną w zamian od odstąpienie tej części, która posłużyła do uwłaszczenia bezrolnych w roku 1850. Podtekst polityczny to przeciwdziałanie wyludnieniu wsi w związku z ucieczką chłopów do armii Napoleona udającej się na wyprawę przeciwko Rosji w 1812 roku.

W Galicji uwłaszczono chłopów w roku 1848 nadając im ziemię poprzednio użytkowaną. Wprowadzono również podatek rolny. Podtekst polityczny - to uspokojenie mas chłopskich, które przystąpiły do buntu pod wodzą Jakuba Szeli w 1848 roku.

W 1864 roku ukazem carskim wprowadzono uwłaszczenie w Królestwie Polskim na takich samych zasa-

dach, jakie obowiązywały w Galicji. Politycznym aspektem tej reformy był zamiar oderwania mas chłopskich od wspierania powstania styczniowego 1863 roku.

Jak widać z wyżej przytoczonych faktów historycznych zaborcy konsekwentnie zmierzali do uwłaszczenia, przy czym celem politycznym podporządkowany był prawidłowy rachunek ekonomiczny.

Jak widać z wyżej przytoczonych faktów historycznych zaborcy konsekwentnie zmierzali do uwłaszczenia.

Czy uwłaszczenie dzisiaj ma szansę powodzenia i czy jesteśmy w stanie je przeprowadzić.

*Jan Skowroński*

*Cdn: Uwłaszczenie dziś i jutro - w następnym numerze Echa.*

## Drodzy Czytelnicy, sympatycy Echa Warki!

Nasza gazeta wychodzi już prawie pół roku. Warka przyjęła ją życzliwie - każdy numer przynosi nam dowody sympatii i akceptacji tematyki, którą Państwu proponowaliśmy.

Pragniemy, aby Echo Warki służyło utrwalaniu wiedzy o naszym mieście i regionie a przekazując obraz dnia wczorajszego i dzisiejszego, prezentowało również inicjatywy zmierzające do budowy lepszego jutra naszej malej ojczyzny.

Zbliżają się wybory samorządowe i zaobserwowaliśmy - niestety - pierwsze oznaki gorączki przedwyborczej. Oświadczamy, że nie damy wmanewrować się w żadne rozgrywki polityczne, a nauczani smutnym doświadczeniem nie pozwolimy nikomu na zawłaszczenie naszej gazety.

*Redakcja Echa Warki.*

### Wrzesień 1939 /fragmenty/

We wrześniu  
dywany barwne okryły ziemię  
we wrześniu  
oczy barwą się cieszą  
we wrześniu  
słońce mgła okrywa w uścisku nici  
pajęczej  
we wrześniu tak wiele się dzieje.

Chłód z lękiem zmieszany  
do serca napływa  
gdy gruzów dywany  
wiatr historii jak liście jesienne  
otula ziemię

wrześniowy zmrok  
dziwnymi barwami się ściela  
żółcień smutna, woskowa  
wyblakłą zielenią zmieszana  
z brązem starości po ziemi sunie  
ostatnim krokiem radości

podmuchy wiatru  
pod niebo wzbijają nadzieją przetrwania  
białego smutku w szarej opończy ziemi...

*Krystyna Horecka*

*Warka, 1993*

## Ze starych kronik

\*\*\*

1 września 1945 roku architektem miejskim w Warce został mianowany Tadeusz Paprzycki

\*\*\*

24 września 1946 roku rozpoczęto naukę w odbudowanej Szkole Powszechnej nr 2 w Warce.

\*\*\*

26 września 1946 zastrzelony został komendant MO w Warce - Henryk Sułik.

\*\*\*

2 września 1947 roku powstał miejski Komitet Obchodów 150-jej rocznicy urodzin Piotra Wysockiego w składzie: ks J. Szeronos, W. Krawczyk, S. Oręziak, M. Lubert, M. Tünke, i Cz. Morkowski

\*\*\*

14 września 1947 roku uroczyste przekazanie społeczeństwu odbudowanej wsi Piaseczno pod Warką.

\*\*\*

1 września 1948 Gimnazjum Ogólnokształcące w Warce uzyskało status średniej Szkoły Ogólnokształcącej typu licealnego. Dyrektorem został S. Marciniak.

\*\*\*

30 września 1949 roku z Miejskiej Rady Narodowej zostali wycofani członkowie PZPR: J. Lipiński i B. Walasek, na ich miejsce weszli J. Orlikowski - komendant posterunku MO i S. Jędrzejczyk, pracownik FUM. Ten ostatni został wybrany na stanowisko przewodniczącego MRN.

# Świat przyrody - zagrożenia!

## Ekologia w Warce - Winiarach AD. 1932

... W celu tępienia owadów - pasożytów zbożowych specjalną opieką otaczane są szpaki, dla których w parku, na polach i w lesie umieszczono odpowiednie budki w ilości kilkuset sztuk. Jak twierdzi Pań Hrabia, przed zainstalowaniem szpaków pasożyty niszczyły straszliwie zboża; obecnie - dzięki ptakom - plaga ta nie daje się we znaki ... Drogi w polach zadrzewione; dominują dęby, akacje i lipy. Pola w prostokątach oczyszczone z kamieni, posiadają wysoką kulturę, dzięki długoletnim wytrwałym trudom rolnika - hrabiego.

...Utrzymanie żywności wodnego to kosztowna rzecz! Specjalne tamy z betonu, zadrzewione wikliną i dębami nie pozwalają Pilicy kraść ziemi, a było już tak, że podchodziła pod budynki mieszkalne. Kosztuje to wszystko bardzo, bardzo wiele! Tymczasem rybacy niszczą bezmyślnie

i wiklinę i sadzonki dębów. Łapanie ryb odbywa się sposobem bardzo niekulturalnym, a przytem niszczy się sadzonki, których utrzymanie kosztuje bardzo dużo pracy i pieniędzy.

Tuż przy Warce rozpostarło się warzywnictwo, na najlepszej ziemi w Winiarach warzywnictwo rasowe, bo: szparagi, cebula, pomidory.

Nieco później jesteśmy w lesie. Sosny i dęby. Osiem szkółek, w nich: akacje, dęby, lipy. Od lat dziesięciu pan Hrabia prowadzi forsowną walkę z nieużytkami, zalesiając je, a jednocześnie daje należyty odpór wodzie ..."

*GŁOS pow. warszawskiego i pow. podstołecznych  
Warszawa. sierpień 1932.*



### Nie wszystek umrze...

Mieszkańcy Warki pamiętają zapewne gwałtowną burzę, która przeszła nad naszym miastem rano 2 sierpnia br. Piorun uderzył w jedno z najpiękniejszych drzew w parku na Winiarach: 150-letni jesion wyniosły o średnicy 112 cm. Uderzenie rozłupało potężne drzewo na pół wzdłuż całej wysokości. Zawiadomiony przez nas konserwator ds. zieleni za-bytkowej w Radomiu Andrzej Domagała po przyjeździe na miejsce potwierdził nasze obawy: drzewa nie da się uratować.

W tej sytuacji dyrekcja Muzeum podjęła decyzję o pozostawieniu in situ szkieletu jesionu i przekształceniu go ręką rzeźbiarza w kapliczkę przydrożną.

Z pomocą pośpieszyła - jak zwykle niezawodna - grupa Communio Graphis z Góry Kalwarii. Jej członkowie (Stefan Lisowski, Marek Czaplarski, Ireneusz Kaliściak) przyrzekli wykonać kapliczkę w ciągu najbliższych 2 miesięcy.

*Serdecznie dziękujemy!*

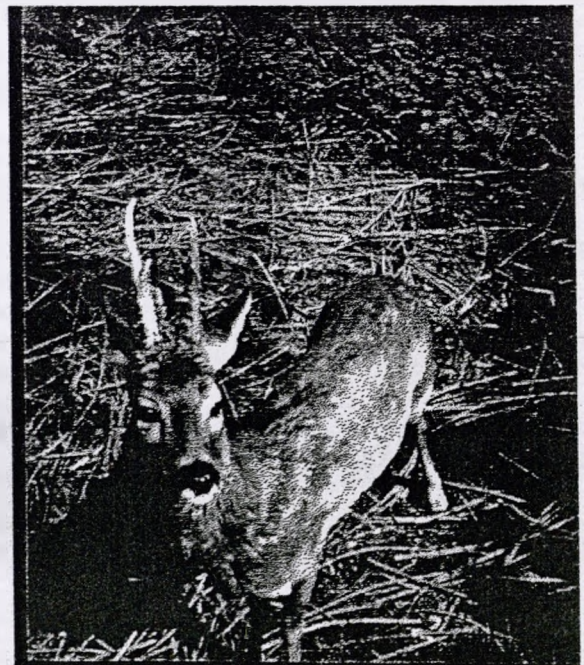
### DEBY

W lesie na wydmie trzy  
dorodne dęby  
w których szukam rady i pomocy  
bo chóry milezą odeszli prorocy  
nie ma na ziemi nikogo bardziej  
godnego szacunku

dlatego do was  
kiernuję dęby-pytania  
na wyrok losu czekam (...)

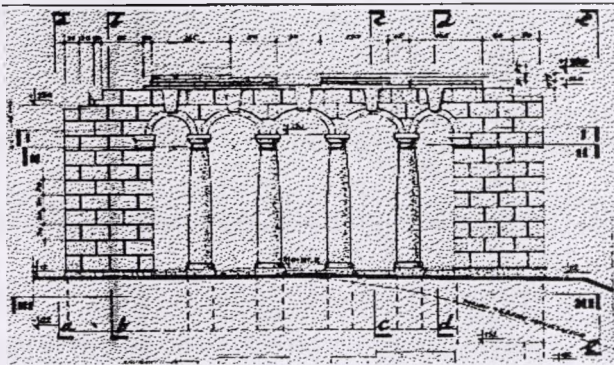
Tego pięknego i przyjacielsko usposobionego jelonka sfotografowaliśmy w Lechanicach.

Prośba do naszych myśliwych z kół „Knieja” i „Bażant”: jeśli spotkacie go na swojej drodze prosimy-pozwólcie mu żyć.



# Towarzystwo Miłośników miasta Warki

## Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego Redakcja Echa Warki - proponują, apelują!



W 1968 roku przestała istnieć zabytkowa, romantyczna kolumnada, stanowiąca interesujący architektonicznie i krajobrazowo fragment zabytkowego parku na Winiarach. Kolumnadę wspominały wszystkie starsze przewodniki i katalogi zabytków, stanowiła atrakcję i tło dla pomnika - kamienia pamiątkowego ufundowanego przez społeczność

Warki w 1959 roku dla upamiętnienia 180-letniej rocznicy bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego pod Savannah.

Kolumnada znikła na skutek „wyczynu” młodocianych wareskich wandalów, ogarniętych pasją bezmyślnego niszczenia. Konstrukcja legła w gruzach, resztę trzeba było rozebrać w interesie bezpieczeństwa odwiedzających park na Winiarach. Fundamenty kolumnady przysypane ziemią pozostały, z inicjatywy Muzeum powstała dokumentacja architektoniczna, która pozwoli na odtworzenie całości.

Zwracamy się z apelem do społeczeństwa Warki, do instytucji, organizacji społecznych i osób prywatnych o akceptację naszego projektu i wsparcie finansowe, które umożliwi rozpoczęcie zadania, oczekującego na realizację 30 lat. Poniżej podajemy numer konta, na które należy przysyłać pieniądze z adnotacją: „Kolumnada”

PKO BP E/Warka 10204375-12667-270-1

# Bezpieczne miasto ?!

Stan bezpieczeństwa w naszym mieście pogorszył się - jak co roku - w szczytowym okresie owocobrania. Mnożą się rozboje i kradzieże, a ich sprawcami są robotnicy sezonowi ściągający na nasz teren z całej Polski. Przyjeżdżają tu ludzie nigdzie nie pracujący, często recydywiści. Podjęcie pracy jest dla nich tylko pretekstem - dokonują rozpoznania terenu a później włamują się do mieszkań, dokonują rozbojów.

26 sierpnia do Komisariatu Policji w Warce zgłosił się mężczyzna pobity i okradziony z ubrania. Tego samego dnia policja zatrzymała trzech podejrzanych, mieli przy sobie rzeczy uszkodzonego. Przyjechali do Warki licząc na łatwy łup aż z Wybrzeża i z Katowickiego.

Powtarzamy nasz apel do sędziów - pracodawców: bądźcie ostrożni! Sprawdzajcie dowody tożsamości a o wszelkich uzasadnionych podejrzeniach informujcie policję. Pomóżcie sobie i nam.

Redakcja.

### Z wydarzeń sierpnia '98

23 sierpnia o 12-iej tradycyjnie już obchodziliśmy Święto Lotnictwa. Przyjechała kompania wojskowa i Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”. Po przemówieniach okolicznościowych i złożeniu wieńców i wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Lotników odbył się koncert orkiestry miejskiej Moderato.

\*\*\*

29 sierpnia OKSiW zorganizował pożegnanie wakacji. W programie znalazły się m. in. pokaz tresury psów obronnych, kabaret 60-ka, przedstawienie teatralne dla dzieci i dorosłych oraz zabawa taneczna.

### Ks. Marcei Ciemniński, „Dzieje Warki”, wyd. 1925 r. (fragmenty - cz. IV)

„(...) Dużo światła na przeszłość miasta i parafii Warki, na dawne obyczaje i prawa rzuca nam księga sądowa wareska poczynająca się od roku 1408. Z ksiąg wareskich widać, że lud wiejski do końca prawie XV wieku zażywał wielkiej swobody w ziemi czerskiej, a w sądach, prawując się ze szlachtą, gdy miał słuszość za sobą, wygrywał.

Upadek swobody ludu wiejskiego, przeciwny podaniem narodu był wynikiem wiejącego z zachodu wpływu niemieckiego. Słowo poddany spotyka się dopiero w aktach 1480 roku, gdy to Mikołaj Wąż z Dobrzankowa poraz pierwszy użył wyrazu „subditus” Wyraz zaś poddany” w języku polskim użyty był poraz pierwszy 1488 r. Dorstaw z Chabdzina przysiągł: „Jaco (jako) mnie Sigmunt Swyderski swymi poddanymi przekopał rów przez lank Chabdziniński do gezyora szwoyego wyadacz wodę z Wisły.”

Szlachta żeniła się z córkami mieszczan i kmieci i nawzajem za nich wydawała córki. Dzieci Jakuba Prusina, wójta czerskiego nabyły Mniszew i dały początek rodzinie szlacheckiej, istotny bowiem stanowiła własność ziemska.”

„Roki” karcily dumę szlachecką: Henryk z Ostrowca za to tylko uległ grzywnom, że mieszczaninowi powiedział „mierzysz na łokcie a sprzedajesz trunek na miarę”, a Jan Łusznia z Nabrzezan, że Pawłowi ze Świdar rzekł „Nie tak dobrym jesteś, jak ja; - „chłopem” bowiem jesteś...”

cdn...

# SKLEP FOTOGRAFICZNY

ul. Senatorska 16

(PRZY FOTO-STUDIO W. TERESZKIEWICZ)



ARTYKUŁY FOTOGRAFICZNE



ZEGARKI

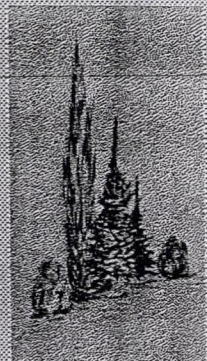


SREBRO

## Kwiaciarnia „U Pączka”

NOWY ASORTYMENT:

KRZEWY OZDOBNE  
IGLAKI  
WRZOŚCE I WRZOSY  
RODODENDRONY  
I WIELE INNYCH NOWOŚCI  
Z RENOMOWANYCH SZKÓLEK  
DUŻY WYBÓR!  
KUPISZ W KWIACIARNI



u Pączka

K. W. Pączek, ul. Senatorska 25, Warka

# CEMTEX

➤ **MATERIALY BUDOWLANE**



- cement workowany i luzem
- gazobeton
- wapno
- cegła
- papa, lepek, abizol
- wełna mineralna
- stal
- tarcica
- styropian

**MIROSLAWA  
MATULKA**

ul. Gosniewska 116  
(k/Browaru)

tel. (0 90) 28 38 25  
tel. pryw.  
(0 48) 670 17 26

- **USŁUGI TRANSPORTOWE**  
➤ **WYROBY BETONOWE**

# PIEKARNIA "KAZANA"



Od 18 sierpnia 1998 po-  
wracają znane już w XVI  
wieku obwarzanki dzwonne,  
przedziwne

ul. Grójecka 20

# Bar "Zakątek"

Lucyna Alberska  
Warka ul. Myśliwska 1



Dania barowe na gorąco  
kielbaski z różną frytki, zapiekanki, napoje,  
lody, a także obwarzanki od Kazany

Serdecznie zapraszamy w godz. 14-23

# DROXAN® P.U.H.

Chemia, Kosmetyki,  
Art. papiernicze, Zabawki,  
Papierosy



Dariusz Kwaśnik  
05-660 Warka  
ul. Myśliwska 1

NIP 797-000-81-29

Tel./fax (0 48) 667 22 56  
Kom. 090 29 68 24



# Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Szkoła Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki w Warce

W 1996 roku powstała w Warce Szkoła Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki. Stosowną uchwałę podjęła Rada Miejska w Warce, proponując jednocześnie, aby powstająca szkoła działała w oparciu o obiekty miejscowego Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku oraz Liceum Ogólnokształcącego, mieszczących się w jednym budynku przy ulicy Warszawskiej. Polski Związek Koszykówki i Rada Miejska w Warce upoważniły radnego miejskiego Andrzeja Brzeźnickiego do prowadzenia wszelkich spraw organizacyjnych i rozmów związanych z powołaniem szkoły. 11 lipca 1996 roku szkoła otrzymała status prawny przez wpisanie jej do rejestru niepublicznych placówek oświatowych, prowadzonego przez Kuratora Oświaty w Radomiu.

Równocześnie Polski Związek Koszykówki jako czynnik inicjujący i prowadzący całe przedsięwzięcie powołał Andrzeja Brzeźnickiego na stanowisko dyrektora szkoły.

2 września 1996 roku nastąpiła inauguracja działalności Szkoły Mi-

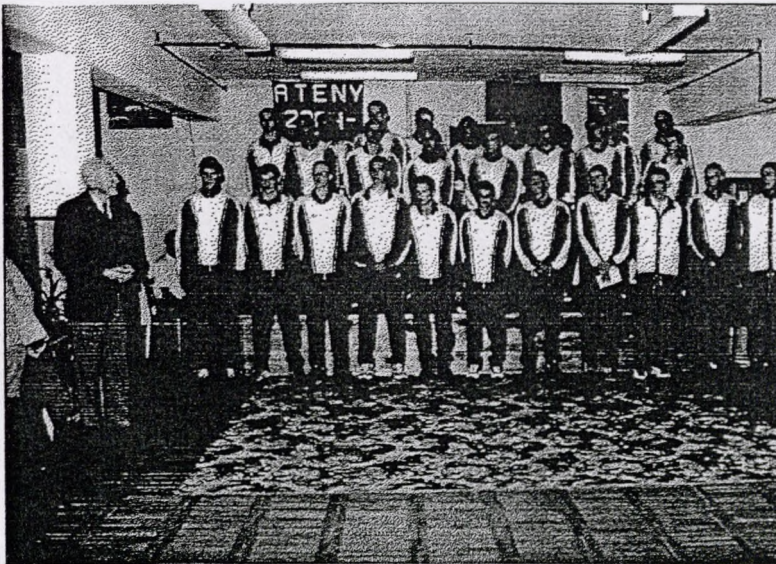
strzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki w Warce. Jej powstanie umożliwia naukę i szkolenie w koszykówce najzdolniejszej młodzieży z całej Polski. W przyszłości prawdopodobnie ta młodzież stanowić będzie trzon składu drużyn klubowych i reprezentacji Polski, uczestniczących w eliminacjach mistrzostw Europy, pretendujących o klasyfikację na igrzyska olimpijskie. Aktualnie szkoła liczy 33 uczniów:

grupa starsza 1980/81 prowadzona przez trenerów Mariusza Mazura i Marka Brzeźnickiego, grupa młodsza rocznik 1982/83 prowadzona przez trenerów Krzysztofa Walonisa (trener główny w szkole) i Jarosława Zawadkę. Są to trenerzy mający duże osiągnięcia w pracy z młodzieżą. Zawodnicy w okresie nauki w szkole nie zmieniają barw klubowych pozostając nadal w klubach macierzystych i reprezentując je w rozgrywkach mistrzostw Polski w określonych kategoriach wiekowych. Oto niektórzy z nich: Rafał Bochenek i Andrzej Gajewski (Polonia Warszawa), Piotr Dobrowolski i Michał Ignerski (AZS Lublin), Michał Sikora

(Start Lublin), Michał Snochowski (Start Łódź) i inni.

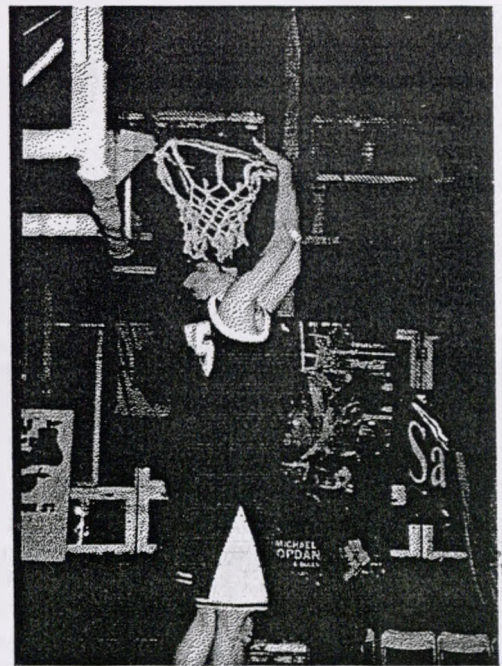
W sezonie 1997/98 SMS uczestniczyła w rozgrywkach o wejście do II ligi w okręgu warszawskim oraz lubelskim, zajmując w obu makroregionach I miejsce! Rozgrywanym na miejscu, w Warce spotkaniom ligowym oraz turniejom krajowym i międzynarodowym towarzyszy duże zainteresowanie społeczeństwa naszego miasta. Mecze rozgrywane są przy wypełnionej kibicami hali i przy ich gorącym dopingiu. Szkoła Mistrzostwa Sportowego zatrudnia 15 nauczycieli, realizujących konsekwentnie program, poświęcając około 50 procent czasu na trening ogólnorozwojowy i 50 procent na trening specjalistyczny. W szkole realizowany jest program liceum ogólnokształcącego z rozszerzoną ilością godzin języka angielskiego i niemieckiego. Program ten uzupełnia uczestnictwo naszej młodzieży w imprezach kulturalnych, zwiedzanie miast i miejsc zabytkowych, wizyty w teatrach, operze itp.

*Andrzej Brzeźnicki*



*„Silni, zwarci i gotowi” - Szkoła Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki.*

*W szkole uczy się i trenuje 23 uczniów - zawodników z 16 klubów i 10 uczniów nowoprzyjętych. Najwyższym zawodnikiem jest Paweł Kuligowski z Warki - 207 cm, niewiele ustępują mu: Hubert Hernig z Radomia - 205 cm, Adam Lisewski z Torunia - 205 cm i Damian Szudy - 205 cm.*



*Jeden z naszych w akcji*

# Swojskie klimaty !

## Wakacyjne spotkania z przyrodą

Okres urlopowy to nie tylko czas wypoczynku; rozglądamy się wokół i dostrzegamy to, co zazwyczaj fascynuje nas w filmach przyrodniczych. W miesiącach letnich zwierzęta wykazują wzmożoną aktywność. Wiąże się to z przyjściem na świat i pielęgnacją potomstwa. Trudno uwierzyć, że małe para sikorek wychowująca troje lub czworo piskląt przynosi im pokarm 300 do 450 razy dziennie ! Bardzo podobnie zachowują się jaskółki a bociania mama już o czwartej rano wędruje po łąkach w poszukiwaniu pokarmu dla swoich zawsze głodnych dzieci. Gniazdowanie bociana w Polsce jest fenomenem na skalę europejską. I tak na przykład w Belgii gniazduje tylko 6 par tych ptaków ! Podobnie jest w rodzinach innych gatunków - uprzemysłowienie i intensywna gospodarka rolna krajów Europy zachodniej wywiera niekorzystny wpływ na naturalne środowisko człowieka. Obserwacja świata przyrody

to zjawisko tyleż fascynujące co skomplikowane np. zaglądną do gniazd i dotykając piskląt możemy spowodować porzucenie ich przez ptasich rodziców. Dla małych jest to równoznaczne z wyrokiem śmierci.

W okolicach wsi Zakrzew gm. Grabów znajduje się naturalne środowisko czapli. Można np. spotkać małe, drepczące i z pozoru bezradne czaple. Zostawmy je w spokoju, matka je z pewnością odnajdzie i zapewni im opiekę. Nad Pilicą i jej dopływami można spotkać wydrę, niezadko z potomstwem. Jest to zwierzę łagodne, wręcz towarzyskie. Nie zmuszajmy jej do zbytnej zażyłości - skutek będzie odwrotny.

Umiejętność obcowania z przyrodą to wielka sztuka !

*Staraj się o tym uprzedzić*

*Andrzej Marek*

## Do serca przytul psa

Spotkałam ostatnio zaprzyjaźnionego leśniczego - stwierdził, że w końcówce lata zdarzają się dwa kataklizmy: pożary lasu i watahy błąkających się, głodnych psów. Rokrocznie w rejon Warki przyjeżdża wielu mieszkańców Warszawy i Radomia na letni wypoczynek. Pojawiają się na miesiąc - dwa całymi rodzinami a towarzyszą im ukochane ( na krótko!) czworonogi. Pod koniec pobytu pies, często pełniący funkcję zabawki milusińskich, zaczyna być zawalidrogą. A to za dużo je, a to za bardzo wyrósł i w niczym nie przypomina rozkosznej maskotki sprzed kilku

miesięcy. W tej sytuacji rodzina postanawia pozbyć się niewygodnego towarzysza wakacyjnej wyprawy. Pakuje manatki, pozostawiając psa własnemu losowi, nierzadko przywiązanego do drzewa. Zwierze szaleje ze strachu i tęsknoty, a udreżone głodem wyrusza na polowanie. Stopniowo staje się niebezpieczne i agresywne; potrafi rzucić się na ludzi napotkanych w lesie.

Drugi problem to niefrasobliwi amatorzy leśnego runa. Niejeden grzybiarz stał się powodem groźnego pożaru. Zmęczony wędrówką po lesie sięga po papierosa, a rzucony niedbale tłący się niedopałek nieraz był powodem prawdziwego kataklizmu w lesie.

*A. K.*

## Ogrodzić Warkę !

Tydzień temu wybrałam się na targ. Bywam tam rzadko, ale tym razem zostałam kompletnie zaskoczona. Targowica ogrodzona metalowym plotem z wizytówkami „U M i G”. Wejścia praktycznie nie ma - jest tylko wjazd usytuowany przy zwirowej drodze mniej więcej w połowie targowicy. Za ogrodzeniem kłębiący się tłum, rozpaczliwie poszukujący wyjścia przy akompaniamencie złorzeczeń.

Po zrobieniu zakupów ruszyłam i ja w poszukiwaniu furtki wyjścia nomen omen. Niestety, nic z tego. Po dziesięciu minutach nerwowej penetracji udało mi się znaleźć wyrwę w ogrodzeniu tuż za kopcem powstańców.

Staram się myśleć zawsze pozytywnie, toteż nie mogąc doszukać się sensu tej inwestycji - tak przecież kosztownej - mam pomysł następny, który dedykuję ojcom miasta: OGRODZIĆ WARKE!

Mielibyśmy źródło nieustannego przyływu gotówki, zbieranej od tubylców i przyjezdnych. Ustawiona na rogatkach straż miejska ściagałaby haracz od każdego wchodzącego i wjeżdżającego do naszego grodu. Pieniądz płynąłby szerokim strumieniem i możnaby go przeznaczyć na następne, równie sensowne inwestycje.

Prawda, że wspaniały pomysł ?

*A. K.*



*Sabrina - pies redakcyjny, 13 lat. Prosimy właścicieli równie sympatycznych czworonogów o dostarczenie zdjęć swoich pupili. Będziemy je sukcesywnie zamieszczać*

### Echo Warki redaguje zespół :

Anna Kornatek /redaktor naczelny/, Iwona Stefaniał, Leon Nawrocki, Andrzej Marek, Janusz Kreczmanski /redaktor techniczny/, Artur Siębor /internet/. Materiał ilustracyjny : z archiwum Muzeum.

Adres redakcji : Muzeum im. K. Pułaskiego  
05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24,  
tel/fax (0 48) 667 22 67, tel. 667 24 41.

Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzeża sobie prawo do skracania niezamówionych materiałów i listów